



SOLSKIEGO 1

MAGAZYN KLUBU  PGE FKS STAL MIELEC

nr 2/2021

Nasz rywal:

**Lechia
Gdańsk**

**Reprezentacja
w Mielcu**

Jakub Popielarz:

**Ze Stali Mielec
do Lechii Gdańsk**

Nasz rywal: Lechia Gdańsk

Przed nami mecz z Lechią Gdańsk. To klub z długą i piękną historią, ale również na przestrzeni dekad, podobnie zresztą jak Stal, mający kilka zakrętów. Obecnie jednak przeżywa bardzo dobry czas.

Lechia Gdańsk powstała w 1945 roku. Największymi sukcesami klubu są dwa Puchary Polski, które gdańszczanie wywalczyli w latach 1983 i 2019. Dwukrotnie grali również w finale (1955 i 2020), ale lepsi okazali się rywale. Wywalczyli również dwa Superpuchary Polski. W europejskich pucharach Lechia rywalizowała m.in. z Juventusem Turyn.

W najwyższej klasie rozgrywkowej „Lechiści” rozgrywają już 31. sezon, a najwyżzej plasowali się dwa razy na 3. miejscu. Miało to miejsce w 1956 i 2019 roku.

Trzeba też zauważyć, że Lechia, podobnie zresztą jak Stal, to klub po przejściach. W połowie lat 90-tych ubiegłego wieku występowała pod nazwą Lechia/Olimpia (o tym piszemy szerzej na kolejnych stronach), a później także jako Lechia/Polonia. Na przełomie wieków klub miał spore problemy, co zakończyło się upadkiem i wszystko trzeba było zaczynać od A klasy. Za odbudowę klubu wzięli się kibice i rozpoczął się marsz aż do ekstraklasy, w której Lechia gra nieprzerwanie od sezonu 2008/2009.

Trenerem Lechii jest Tomasz Kaczmarek, który jest szkoleniowcem młodym, ale z bardzo bogatym CV. Ukończył Deutsche Sporthochschule Koln. Jest absolwentem również Hen-

nes-Weisweiler-Akademie, której absolwentami są między innymi Jurgen Klapp, Thomas Tuchel, czy obecny selekcjoner kadry Niemiec Hansi Flick. W Niemczech samodzielnie prowadził zespoły Bonner S.C., Viktorie Koln oraz Stuttgarter Kickers. Przez kilka lat ściśle współpracował z byłym selekcjonerem reprezentacji Stanów Zjednoczonych Bobem Bradleyem, którego poznał w słynnej akademii fitness Athletes' Performance Marka Verstegen. Tomasz Kaczmarek był w sztabie szkoleniowym prowadzonej przez Bradleya reprezentacji Egiptu, gdzie pracował m.in. z Mohamedem Salahem. Następnie wspólnie pracowali w norweskim Stabæk Fotball. Przez ponad rok był asystentem Kosty Runjacia w Pogoni Szczecin.

Nasz dzisiejszy rywal ma ciekawy, międzynarodowy skład. W tym okienku gdańszczanom udało się m.in. pozyskać Ilkay Durmuşo. 27-letni Turak z niemieckim paszportem, swoje pierwsze kroki w profesjonalnym futbolu stawiał w Niemczech. Do Białe-Zielonych dołączył ze szkockiego St. Mirren, gdzie grał przez dwa lata.

Lechia Gdańsk przed meczem z PGE FKS Stalą Mielec zajmowała 2. miejsce w tabeli PKO BP Ekstraklasy z 29 punktami na koncie, czyli tyle samo, co liderujący Lech Poznań.



JUŻ W SPRZEDAŻY !!!



OFICJALNY
SKLEPIK
STALI MIELEC

Mielec, ul. Solskiego 1
oraz na
www.sklepstali.pl



STALMAG Wit D3 – 60 kapsułek zawiera aż 2000 µg witaminy D, która świetnie wspiera układ odpornościowy i kości. Witamina „słońca” jest bardzo istotnym składnikiem diety zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym.



STALMAG B6 – 40 tabletek z cytrynianem magnezu oraz witaminą B6, które prawidłowo wspierają funkcjonowanie układu nerwowego oraz pomagają w utrzymaniu prawidłowych funkcji psychologicznych.



STALMAG SPORT – 40 tabletek zawiera chlorek potasu, cytrynian magnezu oraz witaminę B6. Ten zestaw suplementów przyczynia się do zmniejszenia uczucia zmęczenia, zmniejszenia i prawidłowego metabolizmu energetycznego. Pomaga w prawidłowym funkcjonowaniu układu nerwowego, odpornościowego, mięśni oraz w utrzymaniu zdrowych zębów, paznokci, skóry włosowatki.

Suplementy diety STALmag dostępne również u naszych Partnerów:

A&K
HURT-MARKET

- Mielec, ul. Piaskowa 10
- Mielec, ul. Jagiellończyka 6
- Mielec, ul. Sikorskiego 2A
- Mielec, al. Niepodległości 1
- Mielec, ul. Zygmuntowska 2D
- Mielec, ul. Szafera 33
- Mielec, ul. Legionów 95

STACJE PALIW
TOP GAZ

- Mielec, ul. Sienkiewicza 156
- Mielec, ul. Wolności 46 (stary)
- Wola Mielecka 220
- Tuszów Narodowy

EXX EXFIT
EXTREME FITNESS

- Mielec, ul. Targowa 8
- Mielec, ul. Szafera 33 (stary)
- Radomyśl Wielki
- ul. Kłocińska 13b

COSMEDICA
Zdrowie i dobre życie

- Mielec
ul. Powstańców Warszawy 4
Galeria Navigator

Dochód ze sprzedaży zasila FKS Stal Mielec

Lechia.Net

Z wiarą we własne możliwości

Po wygranej nad będącą w kryzysie Legią Warszawa, teraz czas na drużynę z czołówki. Lechia Gdańsk przyjeżdża do Mielca w roli faworyta, wicelidera i drużyny, której mówią kolokwialnie – „żre”. Mielczanie udowodnili jednak, że szczególnie u siebie, są zespołem bardzo groźnym.

Sześć meczów bez porażki, w tym czasie trzy zwycięstwa, a ostatnia przegrana już ponad dwa miesiące temu – tak w telegraficznym skrócie przedstawiają się osiągnięcia drużyny prowadzonej przez trenera Adama Majewskiego. Jego podopieczni są w bardzo dobrej formie i śrubują wyniki, których w Mielcu na poziomie PKO BP Ekstraklasy nie widziało od ponad ćwierć wieku.

- Spokojnie, twardo stąpamy po ziemi – mówi przed meczem z Lechią szkoleniowiec PGE FKS Stali Mielec. – Koncentrujemy się na każdym kolejnym meczu, każdym kolejnym rywalem. Tak samo jak na Legię jechaliśmy z chęcią powalczenia o zwycięstwo, to z dokładnym takim samym nastawieniem podej-

ziemy do meczu z Lechią Gdańsk.

- Mamy wiarę we własne możliwości. Oczywiście szanujemy naszego przeciwnika, to wicelider PKO BP Ekstraklasy, z wieloma znakomitymi zawodnikami w składzie. My jednak mamy plan na to spotkanie i zrobimy wszystko, żeby ten plan zrealizować – podkreślił trener Adam Majewski.

Dzisiaj w Mielcu spotkają się drużyny, które dość dawno nie musiały przeżywać gorących porażek. PGE FKS Stal ostatni raz musiała uznać wyższość rywala 19 września (0:3 z Rakowem), a Lechia Gdańsk 22 sierpnia z Lechem Poznań.



Tydzień po tej porażce w Gdańsku doszło do zmiany trenera – Piotra Stokowca zastąpił Tomasz Kaczmarek. Nowy szkoleniowiec nie poniósł więc jeszcze żadnej porażki w lidze. Piszemy „w lidze” ponieważ Lechia podwinęła się noga w Fortuna Pucharze Polski, gdzie doznała porażki z niżej notowanym rywalem.

Dzisiaj wiec czyjaś seria dobiegnie końca. Oczywiście, jeśli nie będzie remisu i podziału punktów. – My ze swojej strony zrobimy wszystko, żeby te cenne punkty zostały w Mielcu – podkreślił trener Adam Majewski. Początek meczu PGE FKS Stal Mielec – Lechia Gdańsk o godzinie 17:30.

 **SINOMA**[®]
RECYCLING

**Skup i odbiór surowców wtórnych
oraz odpadów każdego rodzaju
od klientów indywidualnych i firm.
Podstawianie kontenerów i pojemników na odpady.**

Mielec, ul. Partyzantów 19B

tel. kom. 607 97 00 05

Lechia.Net

Gwiazda rywala: Flavio Paixao



Powiedzieć o nim, że to zawodnik który nie czuje procesu starzenia, to nic nie powiedzieć. Flavio Paixao od wielu lat udowadnia swoją jakość i spokojnie można określić go jako jedną z ikon PKO BP Ekstraklasy ostatnich lat. Najskuteczniejszy obcokrajowiec, który dużymi krokami zbliża się do setnej bramki w naszej lidze. Człowiek bardzo lubiany i szanowany nie tylko w Gdańsku, autor swojej autobiografii „Jak sposób myślenia i dyscyplina zmieniły moje życie”.

Pierwszy w Polsce pojawił się jego brat - Marco. Flavio przyszedł do tego samego klubu - Śląska Wrocław na drugą rundę sezonu 2013/14. Debiut w lidze przypadł na mecz z Legią Warszawa, natomiast pierwszą bramkę w Polsce strzelił w meczu z Jagiellonią Białystok, w wygranym 3:0 spotkaniu.

Przed transferem do naszej ligi grał dla takich klubów jak GD Sesimbra - którego jest wychowankiem, następnym zespołem były rezerwy FC Porto, między 2006-08 grał dla trzech hiszpańskich klubów z niższych klas rozgrywkowych. Trzy następne lata spędził w szkockim Hamilton-ie. Następny był irański Tractor. Polską przygodę rozpoczął w Śląsku, w którym strzelił 26 bramek i zanotował 13 asyst.

Natomiast jego najlepszy okres w karierze przypadł na czas gry w Lechii Gdańsk, do której przyszedł w przerwie między rundami w sezonie 2015/16. Od samego początku zaczął grać w pierwszym składzie u trenera Piotra Nowaka. Swoje pierwsze bramki dla Lechii strzelił w swoim 5 spotkaniu w ich barwach. Nie bez powodu napisane zostało bramki, ponieważ w tym meczu strzelił aż 3, czyli klasyczny hat-trick. Do tej pory w barwach Lechii strzelił 79 bramek i zaliczył 22 asysty w 216 spotkaniach, licząc wszystkie rozgrywki. Wspomnieć można również że Lechia z Flavio w składzie zdobyła Puchar Polski (sezon 2018/19) i Superpuchar (sezon 2019/20).

Patrząc na jego statystyki i osiągnięcia w gdańskim klubie bez żadnych obaw można

go nazwać grającą legendą Lechii. W tym sezonie jeszcze za trenera Stokowca Flavio sezon zaczął słabo, nie zbierał dużej ilości minut. Dopiero za trenera Kaczmarka, który zdołał połączyć go z innym groźnym napastnikiem Łukaszem Zwolińskim zaczął grać i regularnie strzelać. Zdecydowanie na niego jak i każdego innego zawodnika z ofensywy Lechii, która po przyjeździe nowego trenera zaczęła grać zdecydowanie lepiej, trzeba będzie uważać. On sam jako osoba bardzo lubiana zarówno przez szatnię jak i kibiców jest zdecydowanie wartościową dodatnią w składzie Lechii. Wyłączenie go z gry będzie bardzo ciężkim zadaniem dla naszych piłkarzy, ale na pewno nie niewykonalnym. Nasi obrońcy wszak ostatnio są w doskonałej formie.

POSZUKUJEMY CHĘTNYCH DO PRACY NA STANOWISKU SPAWACZ TIG

Od kandydatów oczekujemy doświadczenia w wykonywanym zawodzie (spawanie głównie metodą TIG) i dyspozycyjności (praca w systemie dwuzmianowym).

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie na umowę o pracę;
- atrakcyjne wynagrodzenie zależne od doświadczenia;
- przyjazną atmosferę pracy w młodym i kreatywnym zespole;
- bilety na mecze STALI;
- możliwość doskonalenia zawodowego i zdobycia nowych doświadczeń.

NIKmet

PRODUCENT WYROBÓW METALOWYCH

Zainteresowanych prosimy o kontakt:

- e-mail: praca@nikmet.pl
- tel.: 14 681 23 88 / tel. kom. 605 101 567
- osobista w siedzibie firmy: Przybów 205 k / Mielca 39-308

Lechia Net

Reprezentacja w Mielcu

Jesteśmy świeżo po przerwie reprezentacyjnej, dlatego w magazynie „Solskiego 1” postanowiliśmy przybliżyć historię pierwszego meczu reprezentacji Polski na stadionie w Mielcu. Zapraszamy Was w podróż do połowy lat 80-tych XX wieku.

Pod koniec października 1984 roku Stal grała w drugiej lidze, ale mielecki obiekt znów wypełnił się po brzegi. W środowy, chłodny wieczór, 31 października po raz pierwszy bowiem zagrała tu reprezentacja Polski. Rywalem była Albania. Poznacie niezwykłą historię i otoczkę tego spotkania.

Polacy zameldowali się na zgrupowaniu w Baranowie Sandomierskim na tydzień przed meczem. Zawodnicy przyjeżdżali na raty. Gracze Wisły i Widzewa oraz „zagranicznicy” Boniek i Żmuda dotarli później. W powołanej „20” byli „eksstalowcy”: Dariusz Kubicki oraz wychowanek mieleckiego klubu Kazimierz Buda. Obydwaj reprezentowali wtedy już warszawską Legię.

Przebieg zgrupowania odbiegał od tych, jakie teraz organizowane są przed meczami kadry więc warto przypomnieć kilka szczegółów. Już jego długość musiała zdziwić młodszych kibiców, bo trwało łącznie z meczem 8 dni. Ośrodkowi w Baranowie potronował Siarkopol i to ten kombinat przejął organizacyjną pieczę nad drużyną. Część treningów Antoni Piechniczek organizował na Siarce.

Sobotę przed środowym pojedynkiem kadra spędziła w Skopaniu, gdzie zwiedziła fabrykę fironek i spotkała się z młodzieżą jednej ze szkół. Była także szkoleniowa mini konferencja z trenerami z regionu.

Albańczycy gośćmi WSK

Pobył Albańczyków w Mielcu organizowała WSK. Zakwaterowani zostali w mieleckim jubileusz. Trenowali tylko we wtorkowy wieczór. Do południa przygotowano dla

nich „część artystyczną”, a więc spotkali się z dyrekcją WSK, zwiedzili Izbę Tradycji w Robotniczym Centrum Kultury. Mecz oglądał komplet widzów, sprzedano ponad 25 tysięcy wejściówek. Ceny biletów wahały się od 100 do 300 zł.

Trzeba w tym miejscu dodać, że mielecki stadion po oddaniu światła i zapleczka pod trybunami był w bezwzględnej, krajowej czołówce i dorównywał obiektom europejskim. Lata 80. To okres jego największej świetności. Pewnie częściej grataby tu kadra, ale...

Działaczom ciężko było zaprosić reprezentację na prowincję. Bliżej świata była oczywiście Warszawa i Zabrze, bo lobby śląskie zawsze w naszej piłce miało mnóstwo do powiedzenia. Na mecze z mocniejszymi rywalami zarezerwowany był Stadion Śląski. Do Mielca ciężko się było dostać, choć jeździły jeszcze pociągi, a kursów na stolicę było więcej niż teraz. Wówczas jednak odsetek posiadanych własnych czterech kółek był znacznie mniejszy. No i miejsc, gdzie w komfortowych warunkach można przyłożyć głowę do poduszki też w Mielcu było niewiele. Jeden eksportowy „jubilat” to za mało. Pamiętam jak na kursie spikerów prowadzący go red. Jerzy Góra, sprowokowany przede mną widokiem proporcji wiszącego w jego redakcji, ztorczył na tego, kto wymyślił mecz w Mielcu.

Wtedy dodatkową trudnością był fakt, iż nazajutrz było „Wszystkich Świętych”. Hotel zajęli oficjeli i Albańczycy. Dla chętnych brakło miejsc. Z kolei fotoreporter Dariusz Górski opowiadał mi, że długo nie mógł się dogadać z siłą mieleckich Jupite-

rów (znacznie większą niż na Legii).

Na boisku też zaskoczenie, bo mecz zakończył się remisem 2-2. Pojedynek uznano za jeden ze słabszych występów Polaków na międzynarodowej arenie. Inna sprawa, że słaba gra Polaków była tylko jednym z powodów tego słabego wyniku. Złożyły się na to również kiepska forma sędziego (o tym poniżej) i niezła dyspozycja Albańczyków w tych eliminacjach. Zremisowali oni u siebie z Grecją i pokonali Belgów, czym wydatnie pomogli Polakom w awansie.

Świetny sędzia w kiepskiej formie

Niewielki zgrzyt dotyczył arbitrow. Sędziówką miała szwajcarska trójka z Bruno Gallerem na czele. Arbitrzy dotarli do Mielca we wtorek późnym wieczorem po różnych drogowych perypetiach i okazało się, że nie ma dla nich... pokoju w hotelu. Kolację też podobno jedli w mało komfortowych warunkach. Sędziowie mieli odegrać się za te niespodziewane atrakcje na boisku. Szczególnie po przerwie podjęli kilka kontrowersyjnych decyzji, nie dyktując ewidentnego karnego po faulu na Andrzeju Pałaszu. Mecz z Albanią od kilku lat w czołoci można oglądać w serwisie youtube oraz w dużo lepszej jakości dzięki uruchomionej niedawno bibliotece przez Polski Związek Piłki Nożnej.

Nieprawdą jest powielana informacja, że gole dla rywali padły ze spalonych. Były to błędy naszej defensywy. Inne błędy arbitra (trudno rozstrzygnąć czy celowe) są bezsporne podobnie jak fatalna skuteczność Polaków, Bruno Galler już przy nominacji do prowadzenia mieleckiego meczu był

cenionym arbitrem. Gwizdał jedno spotkanie na mundialu w Hiszpanii. 10 lat później spotkał go wielki zaszczyt ponieważ jako sędzia główny prowadził finał mistrzostw Europy w Szwecji, w którym Duńczycy pokonali Niemców 2-0. W maju 1990 roku z kolei sędziował finał Pucharu Zdobywców Pucharów Sampdoria – Anderlecht.

Mielecki mecz na „szklanym ekranie”

Mecz Polska – Albania „zagrał” w filmie. Chodzi oczywiście o „Piłkarski Paker” Janusza Zaorskiego. Kmita (Mariusz Dmochowski) ogląda właśnie w TV mecz Polska – Albania gdy odwiedza go Laguna (Janusz Gajos) obiecując, że będzie już zachowywał się po jego myśli. Mecz widoczny jest raptem przez kilka sekund, ale jeden z kadrowców nie pozostawia wątpliwości, że to stadion w Mielcu. Potwierdza to też słyszany z „offa” komentator Dariusz Szpakowski.

Komentarz jest dograny na potrzeby filmu, bo jednym z graczy wymienionych przez niego jest bohater filmu Dykta (grany przez zawodowego piłkarza Dariusza Dziekanowskiego). Istotnie „Dziekan” zagrał w tym w mieleckim meczu, ale prawdziwym komentatorem pojedynku Polska – Albania był Andrzej Zydorowicz. Portal filmweb.pl wytyka też jako wpaadek producentom fakt, że akcja filmu toczy się w 1988 roku, a mecz rozegrano w 1984.

Tekst: Tomasz Leyko, zdjęcie pochodzi z książki „Biało-niebieska” ze zbiorów Muzeum Historycznego m. Rzeszowa.

REGFORM

- Projektowanie i produkcja form, wykrojników, tłoczników i oprzyrządowania.
- Obróbka elektroerozyjna dużych gabarytów.
- Usługi głębokiego wiercenia do 1600 mm.



REGFORM DZIAŁO SPÓŁKA JAWNA
ul. Inwestorów 5, 39-300 Mielec

www.regform.pl

KONTAKT:
tel. 17 584 02 70
biuro@regform.pl

DUO
BIS



- tłumiki
- oleje i płyny
- katalizatory
- amortyzatory
- oświetlenia
- akcesoria samochodowe
- chemia samochodowa
- podzespoły silnika

CZĘŚCI SAMOCHODOWE

ul. Nałkowskiej 8
39-300 Mielec
tel. 17 250 64 04

MONTAŻ I SERWIS INSTALACJI LPG/CNG

- NAPRAWA SAMOCHODÓW
- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA



DUO
BIS

ul. Nałkowskiej 8, 39-300 Mielec
tel. 17 250 64 04

Lechia Net

Jakub Popielarz: Ze Stali Mielec do Lechii Gdańsk

Miał wszystko, by zrobić wielką karierę: wrodzone możliwości, talent, charakter i ogromną chęć dążenia do perfekcji. Historia Jakuba Popielarza, byłego zawodnika Stali Mielec i Lechii Gdańsk, to opowieść o wielu wznoszących i upadkach, wspaniałych sukcesach i momentach załamania. Zapraszamy.

Jego kariera piłkarska wyglądała wręcz magicznie. Mistrz Polski juniorów młodszych, nagroda dla najlepszego zawodnika młodego pokolenia, debiut w zespole Stali Mielec w wieku 17 lat. Następnie transfer do Lechii Gdańsk, gdzie krok po kroku przedzierał się do kadry pierwszego zespołu. Jesienią 2010 roku jego marzenie stało się rzeczywistością – w wygranym meczu przeciwko Górnikiem Zabrze zadebiutował w ekstraklasie. Miał wówczas 20 lat. Wydawało się, że brama piłkarskiego rajów stał przed nim otworem. Rzeczywistość miała jednak dla niego inny scenariusz. Dziś, 11 lat po debiucie w ekstraklasie, o swojej grze na najwyższym szczeblu rozgrywkowym mówi z uśmiechem. – To była fantastyczna przygoda. Do tej pory pamiętam emocje, adrenalinę, takie miłe mrowienie w brzuchu towarzyszące pierwszym minutom na boisku. Słowami ciężko nawet opisać, co czuje człowiek, gdy wybiegnie na ekstraklasową murawę. To jak spełnienie marzeń.

Długa droga do domu

Jakub Popielarz urodził się w Krośnie. To tam stawił też swoje pierwsze piłkarskie kroki, ale bardzo szybko zauważono go również w Mielcu. Tu powstawała pierwsza w regionie Szkoła Mistrzostwa Sportowego. Popielarz trafił do niej, już jako 13-latek. – To był ważny, ale też trudny krok. Trafitem do obcego miasta położonego 100 kilometrów od mojego rodzinnego Krosna. Musiałem bardzo szybko dojrzeć, wyrosnąć i zacząć być samodzielny. Dla mnie gra w Mielcu to był szansa. Wiedziałem, że muszę skupić się na nauce i treningach. Oczywiście tęskniłem za domem – byłem przecież jeszcze dzieckiem, ale te kryzysowe momenty musiałem przetrwać. Gdyby mi się to nie udało, dziś pewnie byłbym w innym miejscu.

W Mielcu odniósł pierwszy wielki sukces. W 2007 roku wspólnie z zespołem Stali został mistrzem Polski juniorów młodszych. Wybrano go również najlepszym zawodnikiem sezonu. Wydawało się, że świat piłki nożnej stał przed nim otworem. – Mistrzostwo Polski zdobyliśmy, ponieważ udało nam się stwo-

rzyć świetnie uzupełniający się kolektyw. W szatni również panowała znakomita atmosfera. Trzeba było jednak mocno stąpać po ziemi – wtedy pojawiły się pierwsze propozycje. Postanowiliśmy jednak zostać w Mielcu do czasu ukończenia szkoły – wspomina.

Stracone pokolenie

Losy złotych medalistów z Mielca potoczyły się różnie. Większość z nich nie gra już w piłkę, przynajmniej zawodowo. Tylko kilku wciąż kontynuuje swoje kariery piłkarskie, choć żaden na dłużej nie zadomowił się w ekstraklasie. – Trudno jednoznacznie zdiagnozować, dlaczego tak się stało. To jest problem, który nie dotyczy jednak tylko naszego zespołu. Często jest po prostu tak, że ten przeskok z piłki juniorskiej do seniorskiej jest bardzo trudny i tylko nieliczni przechodzą go bezkazitnie. – Z tego co się orientuję, to kilku kolegów gra jeszcze w drugich, trzecich ligach i niżej. Jest oczywiście Maciej Domański, który jednak mimo ogromnego talentu, do ekstraklasy musiał przebić się od trzeciej ligi i trafił ostatecznie do niej w wieku 29 lat.

– Na pewno po takim sukcesie każdy inaczej wyobrażał sobie swoją przyszłość. W szatni żartowało się o grze w Milanie, Barcelonie, Chelsea itd. Nikt nie przypuszczał, że kiedyś trzeba będzie grać gdzieś niżej. Głowy nastoletników są pełne marzeń, a gdy przychodzi sukces, wydaje się, że są one już na wyciągnięcie ręki. Przyszłość potrafi jednak zwerfować marzenia bardzo brutalnie. Choć z drugiej strony może czasami po prostu nie wszystko idzie tak, jakbyśmy sobie wymarzyli – analizuje.

Debiut

Naszemu bohaterowi jednak się poszczęściło. W styczniu 2010 roku trafił do Lechii Gdańsk. Początkowo trenował i grał w zespole młodej ekstraklasy. – Moim celem była gra w pierwszym zespole. Trzeba było być cierpliwym – wspomina. Praca i wytrwałość popłaciła. Trener Tomasz Kafarski, ówczesny opiekun Lechii, nie ukrywał, że sprowadził Popielarza do Gdańska z myślą o jak najszybszym

wprowadzeniu młodego zawodnika do drużyny seniorskiej. Długa wyczekiwany moment nastąpił 25 września 2010 roku. Lechia grała u siebie z Górnikiem Zabrze. Gdy w 79. minucie Aleksander Szankow strzelił gola na 5:1, Popielarz usłyszał głos trenera: grzej się, wchodzić! Na boisku pojawił się kilka minut później. Od tego momentu, już do końca rundy jesiennej, zawsze był w kadrze pierwszego zespołu. Debiut w podstawowym składzie wydawał się być jedynie kwestią czasu. Jakub Popielarz nie spodziewał się jednak, że nastąpi on tak szybko.

– Mecz z Polonią Warszawa pamiętam doskonale. To była bardzo silna drużyna. Wychodzę na boisko i patrzę – Adrian Mierzejewski, Tomasz Jodłowiec, Łukasz Trałka, Artur Sobiech – gwiazdy ekstraklasy, reprezentanci Polski. Duże przeżycie. Myślałem sobie – ja mam z nimi grać! Nerwy były, szacunek dla przeciwników, ale gdy zaczyna się mecz, włącza się automatyzm. Myślałem tylko o jak najlepszej grze, o walce i o dobru drużyny.

W kolejnych ligowych kolejkach Popielarz pojawiał się od początku meczu albo był pierwszym wyborem trenera Kafarskiego, gdy zajmował miejsce na ławce rezerwowych. Wydawało się, że wszystko idzie w dobrym kierunku.

Wszystko zmieniło się niespodziewanie. Podczas zimowych przygotowań złapał kontuzję. Później, gdy się wyleczył, przytrafił się kolejny uraz. Na domiar złego trener Tomasz Kafarski został zwolniony. Z Gdańska odszedł szkoleniowiec, który wierzył i ufał Popielarzowi. Nowy opiekun Lechii uznał zawodnika razem z Krosną za nieprzydatnego.

Teraz, ponad dekadę od tamtych wydarzeń, Jakub Popielarz nie ma zamiaru rozliczać się z przeszłością. Jest przekonany, że tak po prostu musiało być. – Przede wszystkim doznałem groźnej kontuzji, która wyłączyła mnie z gry na wiele miesięcy. Dla zawodnika młodego, który dopiero przebił się do składu, kontuzja jest najgorszą rzeczą, jaka może go spotkać. Ja wtedy byłem właśnie w takiej sytuacji. Miałem 20 lat. Wchodziłem do zespołu, czułem zaufanie trenera. Wtedy jed-

nak przytrafiła się kontuzja. Jakby tego było mało, zmienił się trener. Tomasz Kafarski, który stawił na mnie, został zwolniony. To był kolejny czynnik, który przełożył szalę na moją niekorzyść. Nie trenując, nie mogłem się pokazać nowemu szkoleniowcowi z dobrej strony. Zszedłem na dalszy tor. Do tego doszły problemy z menedżerem, który – delikatnie mówiąc – nie wywiózł się ze swoich obietnic. Wtedy postanowiliśmy, że trzeba wrócić na Podkarpackie.

Niczego nie żałuję

To była naturalna decyzja. Tak naprawdę pierwsze myśli o akademii, o szkoleniu dzieci, pojawiły się już w Gdańsku. Wszystko zaczęło mieć realne kształty na początku 2013 roku.

– Gdy zdecydowałem, że nie będę kontynuował swojej kariery piłkarskiej, wiedziałem, że chcę poświęcić się trenowaniu dzieci. Tak powstała Krośnieńska Akademia Piłkarska Vivio Krosno. Wszystko zaczęło się w moim rodzinnym Krośnie. W chwili obecnej akademię dla dzieci prowadzę w dwóch punktach głównych – w Krośnie i w Gorlicach. Poza tym dzieci mają możliwość uczestniczenia w treningach w kilkunastu lokalizacjach. Powstały one po to, aby każde dziecko mogło chodzić na treningi, trenować piłkę nożną i rozwijać się w sposób prawidłowy. Aktualnie w akademii trenuje ponad 800 dzieci. Jesteśmy też

świeżo po otwarciu trzeciego dużego punktu, w Przemyślu.

– Często ktoś mnie pyta: czy nie żałuję? Zawsze odpowiadam szczerze: nie! Gra nawet w ekstraklasie nie mogłaby mi zastąpić pracy z naszymi młodymi zawodnikami. Oczywiście i gra na najwyższym poziomie rozgrywkowym w Polsce to coś wspaniałego, spełnienie marzeń. Każdy jednak ma swoją drogę. Dziś mogę pomóc dzieciom, które również mają wielkie marzenia. Moje patrzę na świat zdecydowanie się zmieniło. Praca z dziećmi jest najlepszą, jaką tylko mogłem sobie wymarzyć. Zdania nigdy nie zmienię! – zapewnia Jakub.

To jednak nie koniec jego aktywności. Od pewnego czasu prowadzi on bowiem treningi indywidualne pod szyldem Trening Indywidualny Krosno oraz zaangażował się w prowadzenie zajęć sportowych dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną. – Przyznam się, że było to dla mnie duże wyzwanie – mówi Jakub Popielarz. – Nie wiedziałem, jak się przygotować, z jakimi ćwiczeniami dzieci będą mogły sobie poradzić.

Wszystkie wątpliwości trenera rozwiązał trening. – Szybko się dopasowałem, myślę, że najistotniejsze jest nawiązanie odpowiedniej relacji i kontaktu – przyznaje. Dodać, że kluczowe jest spełnianie marzeń dzieci.



NCMETAL SKUP ZŁOMU

TYTAN, STAL NIERDZEWNA, RECYKLING KABLI
UTYLIZACJA ODPADÓW NIEBEZPIECZNYCH
RECYKLING TWORZYW SZTUCZNYCH

NAJLEPSZE
CENY!



Mielec, ul. Jadernych 4B
tel. 604 126 562
www.ncmetal.pl



NOWOŚĆ! SKUP KATALIZATORÓW! MEGA CENY
Lechia Net



Drużyna, której już nie ma

W „Solskiego 1” zawsze staramy się dostarczać naszym czytelnikom jak najwięcej ciekawostek. Taką z pewnością będzie historia drużyny, której już nie ma. Zespół o dość egzotycznej nazwie Lechia/Olimpia Gdańsk na najwyższym szczeblu rozgrywkowym przetrwał tylko rok, a właściwie jeden sezon – 1995/1996. W tym czasie zdążył zagrać w Mielcu, a otoczkę tego spotkania poznacie właśnie w tym artykule.

Był to klub, który powstał w wyniku fuzji Olimpii Poznań i Lechii Gdańsk. Gdańszczanie pod koniec lat 80-tych spadli z ekstraklasy i powoli pogrzęźli się w marazmie, który w połowie lat 90-tych doprowadził ich do trzeciej ligi. Jak to się więc stało, że klub, który swoją siedzibę miał w Gdańsku, nagle znalazł się w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Fuzja

Wszystko zaczęło się kilkaset kilometrów na południowy zachód – w Poznaniu. Właściciel Olimpii Poznań, klubu kojarzonego z Milicją, popadł w tarapaty finansowe i wpadł na pomysł odsprzedania miejsca w najwyższej klasie rozgrywkowej do innego miasta. Bolesław Krzyżostaniak (właściciel Olimpii) szybko doszedł do porozumienia z przedstawicielami Lechii Gdańsk. 24 czerwca 1995 została podpisana umowa o fuzji. Nowy klub swoją siedzibę miał w Gdańsku, mecze rozgrywał na stadionie Lechii przy ul. Traugutta.

Długo wydawało się, że to bardzo dobra decyzja, bowiem pierwsze mecze tej drużyny w Gdańsku były rekordy popularności. Na meczu z Legią stawiało się ok 16 tys. kibiców. Wynikało to z wielkiej tęsknoty za ekstraklasą, a także z nadziei, że po jednym sezonie rozgrywanym pod szyldem Lechia/Olimpia w kolejnym zespole przystąpi do rozgrywek już bez członu Olimpia w nazwie – możemy przeczytać na stronie lechia.gda.pl.

Fuzja nie podobała się jednak wszystkim. Latem 1995 roku prezesem PZPN został Marian Dziurawicz, przez wiele lat związany z GKS-em Katowice. I to właśnie z udziałem tego klubu w 5.kolejce tamtego sezonu doszło do kuriozalnej sytuacji. GKS zamiast do Gdańska, pojechał do Poznania i przed stadionem Olimpii czekał na rozegranie meczu. Po całym zamieszaniu PZPN postanowił przyznać walkower na korzyść katowiczów, tworząc tym samym groźny precedens. Z tego samego czasu skorzystał zresztą kilka kolejek później Lech Poznań.

Druga połowa w telewizji

Lechia/Olimpia przyjechała więc do Mielca z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony ekscytacja gdańskich kibiców z powodu powrotu ekstraklasowej piłki do ich miasta, z drugiej władze polskiej piłki, które nowemu klubowi rzuciły kłody pod nogi. Doszło nawet do tego, że kibice Lechii w liczbie kilkuset zorganizowali protest przed siedzibą PZPN przy al. Ujazdowskich. Sam protest został zresztą uwieczniony przez telewizyjny Magazyn „Gol”.

Przed tym meczem obie drużyny dzieliły cztery punkty. Stal miała na koncie 9 „oczek”, a Lechia/Olimpia o cztery więcej. – My chcieliśmy przede wszystkim złapać dobrą serię. Wcześniej wygrane przepłataliśmy porażkami. Nie potrafiliśmy zapunktować w dwóch kolejnych meczach. Siedzieliśmy nam to w głowach i chcieliśmy to zmienić – wspomina dzisiaj Bogusław Wyparło.

Gratką dla kibiców było to, że bezpośrednią transmisję meczu przeprowadziła telewizyjna „dwójka”. – Nie był to jednak cały mecz, a jedynie jego druga połowa. Takie to były czasy, że mecze w telewizji pokazywano właśnie w takiej formie. Jeśli chodzi o polską ligę, to zmieniła to dopiero telewizja Canal Plus – mówi Tomasz Leyko, autor książki „Biało-Niebieska”.

Drobiazgowy sędzia

Samo spotkanie mogło się podobać. Emocjonujące były potyczki Krzysztofa Bočka z obroną Lechii Igorem Koziołem. Efektem starć były 3 żółte kartki, z czego dwie dla Kozioła, który musiał opuścić plac gry. Mecz, którego fragmenty można zobaczyć na youtube, sędziował Zygmunt Ziobor z... Przemysła. – Wtedy nie było to aż tak dziwne wszak reprezentował inne województwo – przemyskie, a Mielec był w rzeszowskim. Sędziował dobrze, choć dziennikarz TVP Rzeszów określił go mianem „nad wyraz drobiazgowego” – wspomina Leyko.

Ciekawie było również na trybunach, gdzie tuż obok siebie siedzieli Franciszek Smuda i Grzegorz Lato. Wtedy kaledy po fachu – Smuda prowadził Widzew, a Lato związany był z Amicą Wranki. W przeszłości obaj prowadzili Stal i redaktor TVP Rzeszów zapytał Smudę, za czyjej kadencji drużyna grała lepiej? – Nie wiem, to już sam musi Pan ocenić i ludzie, którzy znają się na piłce – odpowiedział „Franz” z uśmiechem na ustach.

Stal grała dobrze, co potwierdziła bramką po upływie dwóch kwadransów. Świetnie dograł od Bogusława Cygana wykorzystał Rafał Ruta. W drugiej połowie asystent stał się strzelcem, bo Bogusław Cygan wykorzystał dokładne podanie od kolegi z zespołu i trafił do siatki.

Wydawało się więc, że Stal wreszcie złapie serię i wygra drugi mecz z rzędu. Nic jednak nie było takie proste, bo Lechia/Olimpia, która już grała w osłabieniu po czerwonej kartce dla Kozioła, wyrównała po bramce Tomasa Untona.

Sytuację uspokoiła nieco kolejna czerwona kartka dla przyjeźdnych – tym razem boisko musiał opuścić Pawlak. Stal więc zaatakowała i szukała szans na trzeciego gola. To się nie udało, a złośliwy los mógł się zemścić za zmarowane okazyje. Tuż przed zakończeniem okazji w idealnej sytuacji znalazł się Grzegorz Król. Na szczęście dla nas, jego uderzenie głową minęło słupek bramki strzeżonej przez Bogusława Wyparło. Na filmie z tamtego meczu widać jednak, jak fakt, że osłabienie doszło do tak dogodnej sytuacji, rozwścieciło naszego golkipera. – To prawda, zagotowałem się i ruszyłem z pretensjami do naszych obrońców. Musieliśmy się wziąć w garść, bo rywal grał w „dziewiątkę”, a my dawaliśmy im dojść do tak dobrych okazji – wspomina Wyparło. Na szczęście więcej takich sytuacji już nie było, a sędzia po chwili zakończył całe spotkanie.

Pyrrusowe zwycięstwo

Tamto zwycięstwo mogło wlać optymizm w serca mieleckich kibiców. Po 9.kolejkach nasza drużyna miała na swoim koncie cztery zwycięstwa i z nadzieją patrzyła w górę tabeli. Tym bardziej, że dwie kolejki później Stal znów wygrała u siebie, tym razem ze Stomilem Olsztyn, i wspięła się na 5.miejsce w tabeli. Niestety, był to już łabędzi śpiew tamtego zespołu. Krzysztof Bociek został wytransferowany do Holandii, zimą do Lechii/Olimpii odszedł również Rafał Ruta, zaległości wobec zawodników rasy, a wyniki były coraz gorsze. Dać powiedzieć, że wygrana ze Stomilem była ostatnią u siebie w ekstraklasie, aż do meczu z Piastem Gliwice we wrześniu 2020 roku. Sezon 1995/96 zakończyliśmy bolesnym spadkiem, a rok później klub przestał istnieć.

Podobnie zresztą jak Lechia/Olimpia, która po jednym sezonie spadła z najwyższej klasy rozgrywkowej mimo, że w zdobyła aż 40 punktów. Po spadku Lechia z Olimpią rozłączyły się. Lechia wróciła do starej nazwy i zaczęła dystansować się od historii nazwy przez zakończenie fuzji w IV-lidze. W 2005 roku w ogóle przestała istnieć.



OFICJALNY
SKLEPIK
STALI MIELEC

Mielec, ul. Solskiego 1
www.sklepstali.pl

OSRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW

„MOTOS”

27 lat NA RYNKU

BIURO OSRODKA:

Mielec (Stacja PKP) ul. Głowackiego 8 tel./fax 17 583 77 78 tel. kom. 602 122 122 666 555 666	e-mail: biuro@motos.mielec.pl czynne: od 8 ⁰⁰ do 18 ⁰⁰ w soboty od 8 ⁰⁰ do 12 ⁰⁰	39-300 Mielec ul. Drzewieckiego 9/6 tel. kom. 666 555 555 600 500 600
---	--	--

www.motos.mielec.pl

Organizujemy kursy na prawo jazdy

KAT: AM, A1, A2, A, B1, B, C1, C, T, B+E, CE, C1E, D, D+E

OFERUJEMY KURSY NA PRZEWÓZ RZECZY - OSÓB DO KATEGORII C I D

NOWE SAMOCHODY TOYOTA YARIS LUNA I HYUNDAI i20

SAMOCOHODY CIĘŻAROWE RENAULT PREMIUM I MAN TGA 18

TAKIE JAK NA EGZAMINIE !!! Ponadto: Peugeot 207, Suzuki, Ciągnik

KONKURENCYJNE CENY! SZKOLENIE INDYWIDUALNE! SZKOLENIE BEZSTRESOWE!

HENMAL

Wszystkie kolory świata

LAKIERY SAMOCHODOWE I PRZEMYSŁOWE

NOVOL

DYNA

AUTOCOLOR

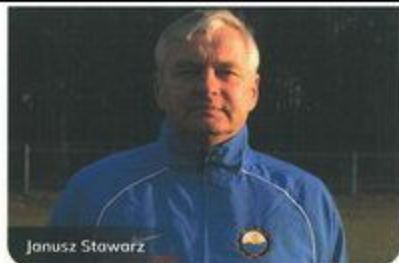
78 BOLL

39-300 Mielec
ul. Piaskowa 11

tel. 17 583 14 02
kom. 501 779 280

Zar LechiaNet

Sztuka i Stawarz, czyli mieleckie ślady w Lechii



Janusz Stawarz

Między słupkami w Mielcu nigdy nie brakowało znakomitości. Można rzec, że Stal to naprawdę niezła szkoła bramkarzkiego fachu. Ekipy Stali i Lechii łączą dwa nazwiska znakomitych graczy właśnie z tej pozycji na boisku: Mieczysław Sztuka i Janusz Stawarz.

Mieczysław Sztuka chodził do Technikum Mechanicznego w Mielcu, a po jego ukończeniu oczywiście znalazł pracę w WSK. „Po godzinach” trenował w Stali. W 1955 roku przyszedł pierwszy wymierny sukces, awans do II ligi, do którego Sztuka znacznie się przyczynił. Chciał jednak studiować i nauce podporządkował swoją piłkarską drogę, najpierw trafił na Politechnikę Krakowską i wzmacnił Cracovię, ale w 1961 roku zmienił uczelnię. Jako student gdańskiej Politechniki zasilił Lechię Gdańsk, występującą w I lidze. No i los tak chciał, że całkiem szybko musiał stanąć naprzeciwko kolegów z Mielca. To był sezon 1962 i dopiero druga kolejka. Zasnieszona boisko stadionu przy Sołskiego było dodatkową przeszkodą. Nowiny pisały, że zagrał całkiem niezły mecz: „Nie popełnił również błędów eksmielczanin Sztuka, który w tym sezonie broni barw Lechii”. Z Czyłokiem, Tobolikiem czy Krdelem awansował od II ligi, wtedy musiał zagrać przeciwko dawnym kolegom. Na boisku padł remis. Na gola Haręziłka od-

powiedział Apolewicz. Rewanż zagrano już w maju (w 1962 zmiana systemu na jesien-wiosna). W Gdańsku z kolei było 0-0.

Mieczysław Sztuka w pamięci gdańszczan zapisał się nie tylko jako niezły piłkarz. Po zakończeniu piłkarskiej kariery pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji i stanowisk na Pomorzu. Odpowiadał m.in. za budownictwo komunalne w Gdańsku. Otrzymał tytuł „Zasłużony Miasta Gdańska”, został też odznaczony „Złotym Krzyżem Zasługi”. Zmarł w 2009 roku.

Teraz przejdźmy do drugiego bohatera tego tekstu. Janusz Stawarz miał być następcą Zygmunta Kukli. Po jego odejściu był podstawowym bramkarzem Stali (nie licząc kontuzji). Został w Mielcu, bronił nawet po spadku w 1983 roku. Odszedł dopiero w połowie następnego sezonu. – Przyszła oferta z Lechii, która grała w ekstraklasie. Zaproszał mnie świetny trener Wojciech Łazarek, który wcześniej osiągał znaczące sukcesy w Lechu Po-

znań. To była dla mnie szansa – wspomina po latach. Rok później Stal wróciła do I ligi więc Janusz Stawarz zagrał przeciwko kolegom, choć wtedy zmiany barw były już normalnością, to jeszcze nie tak powszechne. – Piłkarze innych klubów lubili jeździć do Mielca. Takie stadiony jak wtedy w Mielcu nie były w Polsce standardem – wspomina Stawarz. Takich meczów było 4. Dwa wygrała Stal, jeden Lechia, a w jednym było 0-0. – Generalnie w Mielcu wygrała Stal. To był wtedy trudny teren. Ale u nas łatwo nie było. Na stadion przy Traugutta przychodziło po 30 tysięcy widzów – wspomina były bramkarz Stali i Lechii. Stawarz trenował pod okiem Łazarka, a potem Michała Globisza i Mariana Geszke.

Janusz Stawarz został przy piłce. Szkoła bramkarzy m.in. w Stali Mielec i Cracovii czy GKS Katowice. Pracował także w PZPN z młodzieżowymi reprezentacjami, a w nich m.in. z Wojciechem Szczęsnym czy Przemysławem Tytoniem.



Twój partner w gospodarce odpadami

Naszemu klientowi oferujemy:

- kompleksową obsługę firm w zakresie zarządzania odpadami
- odbiór odpadów własnym transportem
- BDO
- wystawianie stosownych zaświadczeń

Kontakt:

tel. 661 751 527

www.smrecykling.pl

mail: biuro@smrecykling.pl

Nasz adres:

Wola Mielecka 667A



Skup złomu

Skupujemy:

- złom stalowy
- metale kolorowe i szlachetne
- zużyte akumulatory

Oferujemy kompleksową obsługę firm.

Kontakt:

tel. 519 815 558

www.martomskupzłomu.pl

mail: biuro@martomskupzłomu.pl

fb.com/martomskupzłomu

Nasz adres:

Wola Mielecka 667A

